Nr. 164. Kraków, niedziela 13 czerwca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 368. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Przeciw polityce wszechpolskiej w Wiedniu.

P. Battaglia w parlamencie wiedeńskim wyparł się nazwy i tendencyj wszechpolskich, p. Dmowski w Dumie petersburskiej ogłosił się przynależnym do państwowości rosyjskiej bez zastrzeżeń, a p. Głąbiński sprzymierzył się z Niemcami — oto najnowszy, nie wiadomo który z rzędu, wyskok polityki ludzi, propagujących „egoizm narodowy“ jako najwyższą mądrość i najsilniejszą potrzebę polityczną. P. Głąbiński jest jednak nietylko szefem galicyjskiego odłamu egoistów narodowych, ale obok tego dzierży godność „regimentarza reprezentacyi polskiej“, w której wszechpolacy nie są wprawdzie jedynymi, ale za to najhałaśliwszymi przedstawicielami Galicyi, prowadząc na pasku różnych mdłych demokratów i niedobitków konserwatywnych, wygłaszając w imieniu całego Koła oświadczenia programowe i z mocy starej tradycyi, mimo „reform“ demokratycznych, dyktując w ostatniej chwili głosowanie nad najważniejszemi sprawami politycznemi.

Ta, mimowolna czy rozmyślna, w każdym razie faktyczna dyktatura głowy stronnictwa narodowo-demokratycznego doprowadziła Koło polskie do sytuacyi, przeciw której cała prasa galicyjska, z wyjątkiem naturalnie przybocznego organu p. prezesa, głośno i energicznie protestuje. Gdy miał się odbyć we wtorek decydujący atak na gabinet bar. Bienertha, Koło polskie pod wpływem p. Stapińskiego przestraszyło się swego ślepego chodzenia razem z blokiem niemieckim i postanowiło ułożyć w porozumieniu z Unią słowiańską rezolucyę, która z małą różnicą natury formalnej odpowiadała treści rezolucyi Susterszica. W ostatniej chwili — w nocy z poniedziałku na wtorek — pan Głąbiński unicestwił całą akcyę, otrzymawszy — jak głoszą wtajemniczeni — poufne zapewnienie od Bienertha i Bilińskiego, że rząd wyciągnie konsekwencyę z odstępstwa Koła. Groźba ta, której zrealizowanie przy wyborach p. Głąbiński w lot pojął, wystarczyła mu do samowolnego zerwania rokowań, do wygłoszenia na posiedzeniu wtorkowem mowy, przyjętej przez Unię słowiańską drwinami, do głosowania wraz z całem Kołem — oprócz ludowców — z Niemcami za rządem przeciw Słowianom.

Z jednej więc strony wszechpolacy w Petersburgu i Pradze proklamują „braterstwo słowiańskie“, a z drugiej strony w Wiedniu odstępują Słowian, stając po stronie „zalewu germańskiego“, zawierając z Niemcami „braterstwo broni“, jak się wyraża „Słowo polskie“ w Nr. 264 z 8 b. m. (wydanie wieczorne). Nie idzie nam wcale o obronę postępowania i taktyki Unii słowiańskiej, której cele są niemniej niesympatyczne, jak cele Niemców, ale idzie o wyświetlenie przeobrażeń duszy wszechpolskiej, która potrafi być inną na bankietach słowiańskich, a inną w chwili realnej potrzeby.

To też prasa polska w Galicyi jednogłośnie politykę tę potępia. I tak „Nowa Reforma“ (Nr. 262 z 11 b. m.) pisze:

„Nietylko jednak za oddawanie Koła na łaskę i niełaskę rządu, ale za cały, przez zerwanie układów z Unią dokonany, antisłowiański zwrot w polityce Koła polskiego, odpowiedzialnym być musi prezes Głąbiński przed krajem i narodem. Ster polityki naszej delegacyi w jego wszechpolskim spoczywał ręku; bez niego i wbrew jego interesom Koło polskie nie mogło znaleźć się tam, gdzie jest dzisiaj w parlamencie austryackim: na antypodach klubów słowiańskich. To już jest osobistą zasługą p. Głąbińskiego“.

„Dziennik polski“ w Nr. z 9 b. m. (wydanie poranne) pisze:

„Ale pomiędzy zajęciem nieprzychylnego stanowiska a braterstwem broni z Niemcami, jest chyba pewna różnica, której jedynie wszechpolacy nie widzą, bo widzieć nie chcą.

W każdym razie frazes o braterstwie broni wart uwiecznienia.
Niech żyje konsekwencya!
Niech żyją zasady wszechpolskie!
W kraju: Dar Grunwaldzki.
W Wiedniu: Braterstwo broni z Niemcami“.

O stanowisku „Gazety powszechnej“ nie potrzeba się rozpisywać wobec tego, że organ p. Stapińskiego od początku zwalczał obecny kurs większości Koła.

Jeżeli cytujemy głosy prasy, która teraz staje w opozycyi do polityki Koła, nie możemy pominąć dawniejszego zachowania się tej samej prasy. Ile to litrów atramentu i kilometrów papieru zużyło się w okresie przedwyborczym na wychwalanie Koła, jako jedynej ostoi myśli narodowej; ile to potępień spadło na prawdziwą opozycyę za to, że oparta na 40-letniem doświadczeniu nie mogła nabrać najmniejszego zaufania do Koła nawet wtedy, gdy pod patronatem burmistrza krakowskiego „większość demokratyczna“ ujęła rzekomo cugle w ręce! I dziś jeszcze musimy stać na stanowisku, że platoniczne narzekania i papierowe występy przeciw polityce wszechpolskiej całego Koła — jako na zewnątrz solidarnego — nie wystarczają do spowodowania pożądanej ze wszech stron zmiany. Jeżeli „N. Reforma“ specyalnie potrafi w tak ostrych słowach piętnować to, co z treści jej wywodów można śmiało nazwać zdradą narodową, powinnaby, o ile chce być konsekwentną, zwrócić się do czynu. Przecież demokraci grupujący się około „N. Reformy“ mają reprezentować poważną siłę w Kole...

Z Izby posłów.

Wiedeń, 12 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów poseł dr Kost' Lewicki, uzasadniając nagłość wniosku, protestował przeciw częściowemu tylko rozwiązaniu kwestyi językowej. Spokój narodowy może być ustalony jedynie w drodze ustawy. Do tego czasu należałoby w drodze administracyi przeciwdziałać samowoli i nadużyciom urzędników.

Minister sprawiedliwości Hochenburger na podstawie rozporządzeń i ustaw oświetlił stronę prawną kwestyi językowej w Galicyi i zaznaczył, że większość ruskich zażaleń jest nieuzasadnioną. Gdzie się okazała błędna praktyka, tam ministerstwo sprawiedliwości i prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie usunęło nadużycia.

Poseł Czaykowski oświadczył, że sprawa nie jest naglącą. 40% urzędników sądowych w Galicyi wschodniej jest narodowości ruskiej.

Poseł Dniestrzański (Ukr.) protestował przeciw wywodom ministra sprawiedliwości, które wywołały oburzenie Rusinów i nie odpowiadają faktom.

Poseł Schachinger postawił wniosek o zamknięcie dyskusyi. (Protesty na ławach ruskich).

Zamknięcie odrzucono 103 głosami przeciw 95.

Poseł Trylowski wywodził, że wbrew twierdzeniu ministra w sądach obwodowych akty oskarżenia przeciw Rusinom pisze się po polsku i udowadniał to szeregiem przykładów. Największą winę ponosi prezydent wyższego sądu krajowego Tchórznicki, który w czasie walki o reformę wyborczą w porozumieniu z byłym namiestnikiem hr. Potockim wydał okólnik, polecający władzom sądowym jak najsurowiej karać za przekroczenia ustawy o zgromadzeniach i stowarzyszeniach. Lwowski wyższy sąd krajowy znany jest z tego, że uprawia politykę w wielkim stylu na korzyść szlachciców.

Na wniosek posła Kurandy dyskusyę zamknięto.

Mowca generalny „za“ poseł tow. Witwyk oświadczył, że socyaliści będą głosowali za nagłością wniosku, a spodziewa się, że uczynią to nawet stronnictwa rządowe wbrew swemu dotychczasowemu zwyczajowi. Mowca nazywa prezydenta Tchórznickiego niewolnikiem szlachciców przy wszystkich wyborach. Także minister Hochenburger występował przeciw Tchórznickiemu za czasów Badeniego, a dziś jest jego niewolnikiem i wierzy mu we wszystkiem. Opowiadają, że bar. Bienerth kilka dni temu, czując się zachwianym, obiecał, że coś dla Rusinów uczyni. Wskutek tego 5 Rusinów bukowińskich absentowało się i brak tych 5 głosów uratował rząd przy głosowaniu nad wnioskiem Szustersicza. Ministerstwo okazało się jednak niewdzięcznem i dzisiejsza mowa ministra sprawiedliwości jest charakterystyczną dla bezradności gabinetu. Ludy Austryi same sobie wezmą sprawiedliwość, jeśli jej nie dostaną.

Po przemówieniu posła Baumgartena, jako mowcy generalnego „przeciw“, mówił jeszcze raz poseł Lewicki, kładąc nacisk na to, że żąda tylko wykonania ustaw.

Nagłość wniosku **odrzucono**.

Izba przystąpiła do dyskusyi nad nagłością wniosku posła Stransky'ego i tow. w sprawie

postępowania ministerstwa oświaty wobec rektora czeskiej politechniki

Bertla w Pradze.

Poseł Stransky oświadczył w uzasadnieniu nagłości swego wniosku, że nie chodzi tutaj o naruszenie wolności nauki, ale o naruszenie wolności władz uniwersyteckich. Po przedstawieniu przebiegu sprawy prosił o przyjęcie wniosku nagłego, przyczem wyraził przekonanie, że wystąpienia ministra Stürgkha przeciw rektorowi Bertlowi przypisać należy interwencyi ministra rodaka niemieckiego Schreinera.

Minister oświaty hr. Stürgkh odpierał przypuszczenie, jakoby minister Schreiner albo ktokolwiek wywierał był na to wpływ.

Mowę ministra oświaty posłowie czescy kilkakrotnie przerywali żywymi okrzykami; na końcu przemówienia przerywania były tak burzliwe, że minister długi czas wogóle nie mógł mówić i wśród wrzawy nie można było słyszeć jego słów. Mowę ministra przyjęli posłowie niemieccy żywymi i długotrwałymi oklaskami, a czescy burzliwymi protestami.

Koło polskie przeciw wnioskowi.

Poseł Głąbiński oświadczył, że wniosek Stransky'ego jest tak ogólnikowo wystylizowany, że dla niego i Koła polskiego byłoby niemożliwem merytoryczne przeciw niemu głosować, albowiem wszyscy są za strzeżeniem wolności uniwersytetów i wszyscy jesteśmy za strzeżeniem autonomii uniwersytetów i musimy stanowczo także przeciwko temu się oświadczyć, aby profesor uniwersytetu albo rektor za przemówienia, wygłoszone w ramach ustawy, był pociągany do odpowiedzialności. Jednakże w Kole polskiem zasadniczo uchwaliliśmy głosować przeciw nagłości wszystkich zapowiedzianych wniosków dlatego, ponieważ chcielibyśmy przystąpić do dyskusyi budżetowej. Z tego powodu będziemy głosowali **przeciw** nagłości wniosku.

Po dalszej dyskusyi nagłość wniosku Stransky'ego odrzucono.

O wypłatę odszkodowania Turcyi.

Na końcu posiedzenia prezydent zawiadomił, że wpłynął wniosek nagły posła Breitera o wezwanie komisyi konstytucyjnej, aby postępowanie rządu przy wypłacie odszkodowania tureckiego zbadała, a w razie, gdyby to postępowanie uważała za nieodpowiadające przepisom konstytucyjnym, przedłożyła w ciągu 8 dni Izbie odpowiednie wnioski.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dziś o godz. 10 przed południem.

* * *

Sprawa uniwersytetu krakowskiego w komisyi budżetowej.

Wiedeń. Na środowem, ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej minister oświaty w odpowiedzi na wywody posła tow. dra Diamanda oświadczył, że uznając wartość artystyczną i historyczne znaczenie biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, wyznaczy w myśl żądania posła Diamanda kwotę potrzebną na odrestaurowanie i należne utrzymanie tego pięknego gmachu. Następnie minister oświadczył gotowość wsparcia znaczną kwotą miejskiej galeryi sztuki.

Tow. Diamand wniósł też wnioski w sprawie wyznaczenia większej subwencyi dla Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych, dalej kwoty większej na zakupno obrazów malarzy, mieszkających w kraju.

* * *

Sprawy przemysłu naftowego w Galicyi.

Uchwalenie 8-godzinnego czasu pracy.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gospodarczej, na którem przeprowadzono dyskusyę nad sanacyą galicyjskiego przemysłu naftowego.

Komisya **uchwaliła 15 głosami przeciw 14 rezolucyę posła tow. Witwyka o wprowadzenie 8-godzinnego czasu pracy w kopalniach nafty.**

Rezolucyę posła tow. dra Diamanda o wezwanie rządu, aby przedłożył projekt ustawy o **upaństwowienie kopalń nafty** — **odrzucono** 14 głosami przeciw 13.

Przyjęto rezolucyę posła tow. Diamanda o upaństwowienie zakładów transportu i magazynowania ropy.

Łapa rosyjska w Belgii.

Gandawa, 6 czerwca.

W 5 dni po aresztowaniu tow. Miklaszewskiego przybył wreszcie z ambasady rosyjskiej w Brukseli akt oskarżenia, który poniżej w tłómaczeniu z francuskiego podajemy:

„Dnia 2 lutego 1909 roku sędzia śledczy powiatu łowickiego przy sądzie warszawskim, zbadawszy sprawę napadu na monopol państwowy Nr 347, znalazł co następuje:

2 sierpnia starego stylu (15 sierpnia nowego stylu) 1906 roku w osadzie Łyszkowice gminy Łyszkowice powiatu łowickiego napadnięto na monopol państwowy; złoczyńców nie udało się wykryć; dopiero w dwa lata później mieszkaniec Łyszkowic, Rajmund Sadowski, złożył świadectwo starszemu strażnikowi powiatu łowickiego Kornelowi Griszukowi, że złoczyńcy owi znani są dokładnie mieszkańcowi tej osady Stanisławowi Taczanowskiemu. Ten ostatni potwierdził zeznania Rajmunda Sadowskiego i oświadczył, iż istotnie za jednego ze złoczyńców, którzy napadali — jest nim mieszkaniec Łowicza, Józef Miklaszewski. Na badaniu wstępnem Rajmund Sadowski oświadczył, że przebywał na monopol, t. j. w dniu 2 sierpnia 1906, powracał o 6 wieczorem z sąsiedniej wsi i w godzinę później współmieszkańcy jego Stanisław Taczanowski i Stanisław Jaworski opowiedzieli mu wszystkie szczegóły napadu na monopol; mówili mu oni, iż jeden ze złodziei (un des voleurs) mieszkaniec miasta Łowicza, doskonale jest znany Taczanowskiemu.

Podług powyższych zeznań Taczanowskiego i Jaworskiego, Józef Miklaszewski z 5 towarzyszami, wywiedziawszy się od Stanisława Taczanowskiego o godzinie zamykania monopolu i wiedząc, że strażnik znajdował się we wsi Łyszkowice, polecił Taczanowskiemu i Jaworskiemu zabić strażników, aby ci nie mogli przeszkodzić napadowi na monopol. Taczanowski i Jaworski namawiali samego Sadowskiego do wzięcia udziału w zabójstwie strażników. Lecz Sadowski zdążył uniknąć wykonania ich rozporządzenia i strażnicy nie zostali zabici. Na śledztwie pierwiastkowem co do przestępstwa przewidzianego przez punkt 4, art. 13, artykuły 1629 i 1632 kodeksu karnego, Stanisław Jaworski oświadczył, że osobistości, które napadały na monopol, ogromnie podobne były do tych, co na kilka godzin przed tem przybyli szukać Taczanowskiego w jego mieszkaniu. Na temże śledztwie pierwiastkowem Stanisław Taczanowski wykazał, że na dwie godziny przed napadem na monopol, spotkał on, Stanisław Taczanowski, na krańcu osady Łyszkowice przyjaciela swego, mieszkańca miasta Łowicza, Józefa Miklaszewskiego, który mu zakomunikował, iż szuka go oddawna w osadzie i że przybył z 5 towarzyszami, ażeby urządzić napad na monopol, pokazując mu przy tem rewolwer systemu Browninga i pełną garść nabojów.

Około godziny 3, Taczanowski widział wszystkich złoczyńców udających się już po wykonaniu napadu drogą do Łowicza, przyczem strzelali w górę. Znajdował się między nimi Józef Miklaszewski. W niecałą godzinę Stanisław Taczanowski spotkał Jaworskiego i ten ostatni zakomunikował mu, iż szukały go przed napadem jakieś nieznane osobistości i że jedną z nich, według opisu Jaworskiego, musiał być Józef Miklaszewski. Zważywszy, że na zasadzie powyższego wspomniany Józef Miklaszewski, mieszkaniec Łowicza jest dostatecznie przekonany o tem, że dnia 2 sierpnia 1906 roku, umówiwszy się uprzednio z osobami przez śledztwo niewykrytemi, będąc uzbrojony w rewolwer, napadł na monopol nr 347 w Łyszkowicach, w celu zagrabienia z niego pieniędzy (dosłownie majątku w nim złożonego) i zabrał dochód w wysokości 660 rubli, sędzia śledczy obwinia Józefa Miklaszewskiego z art. 13, 1629, 1632 kodeksu karnego. Podpisano: sędzia śledczy: Orłow".

„Przestępstwo" to spełnione zostało w dniu 15 sierpnia, tak sławnym dniu w historyi ubiegłej rewolucyi. Przekonani jesteśmy, iż tow. Miklaszewski nie brał w napadzie na monopol żadnego udziału i, jak to widać z zeznań prowokatorów, po trzech latach dopiero złożonych, znanym był im tylko jako towarzysz partyjny z O. K. R.

Pomimo to tow. Miklaszewski jest więziony i wytoczona mu zostanie sprawa sądowa, po której zdecydować ma sprawiedliwość belgijska, a zwłaszcza jej reprezentant minister sprawiedliwości, czy wydać należy tego „złoczyńcę" Rosyi, czy nie. Dziś „złoczyńca" i „złodziej" znajduje się pod opieką Biura międzynarodowego i belgijskiej partyi robotniczej, która niedopuści, aby Belgia stała się departamentem rosyjskiej ochrany. *Edw.*

Borowska i Lewicki.

Kraków, 12 czerwca.

Borowska w więzieniu.

Ze zupełną pewnością siebie zachowuje się Janina Borowska w więzieniu. Przy jedynem dotąd przesłuchaniu, które z nią odbył sędzia śledczy dr Nowotny w środę od godz. 5 do 9 wieczór, zachowała zimną krew i panowała nad każdą odpowiedzią, a po 4-godzinnem przesłuchaniu bynajmniej nie wydawała się znużoną. Wypierała się morderstwa i obstawała przy zeznaniu, że dr Lewicki popełnił samobójstwo.

W samotności więziennej dojrzał widać w jej głowie plan obrony. Siedzi ona w jednej celi z pewną złodziejką. Domagała się poprawy wiktu, ale odmówiono jej tego, bo obwinionym o zbrodnie nie przyznaje ustawa żadnych ulg w areszcie śledczym.

Opowiadają, że adwokat dr Szalay, któremu dr Lewicki robił wielką konkurencyę, zgłosił się z własnej ochoty na obrońcę Borowskiej.

Śledztwo.

Sędzia śledczy dr Nowotny przesłuchiwał wczoraj i dziś na miejscu w mieszkaniu Lewickiego szereg świadków: posługaczkę, p. Kuryluka i t. d.

Znalezione w piecu spalone papiery nie będą wysłane do Wiednia, lecz w Krakowie zostaną spreparowane chemicznie i odczytane.

Z posługaczką dra Lewickiego Nawrotową rozmawiał współpracownik „Nowin", który tak powtarza jej opowiadanie:

Nawrotowa wieczorem krytycznego dnia nie była w mieszkaniu i stąd mylne są doniesienia dzienników, „jakoby porządkując mieszkanie Borowskiej nie zauważyła".

Lewicki, według opowiadania Nawrotowej, nie miał zwyczaju spać na kanapie, chyba, że miał kogoś w domu. W upalne noce letnie sypiał na łóżku zupełnie nagi.

Rano we czwartek, dzień przed zabiciem Lewickiego, gdy Nawrotowa zajęta była sprzątaniem pokojów, wpadła nagle Borowska do sypialni dra Lewickiego, nie pukając ani nie pytając obsługaczki, czy Lewicki jest w domu. Lewicki w tej chwili, gdy wpadła do niego Borowska stał przy umywalni rozebrany, płukał sobie usta i zakładał sobie sztuczne zęby, zawołał więc z gniewem: „Jakże można nie pukając wchodzić do obcego mieszkania?! Proszę zaraz wyjść!" Wtedy Borowska wyszła i zaczekała w przedpokoju. Czy potem rozmawiali, tego Nawrotowa nie wie, gdyż skończyła sprzątanie i wyszła.

Otomanę zostawiła Nawrotowa nie nakrytą, tymczasem w piątek zobaczyła na niej prześcieradło, które Lewicki kładł, gdy miał gościa w domu i w ten sposób zmięte, jakby ktoś siedział lub leżał na niem. Nawrotowa nie umie sobie wytłomaczyć, kto mógł to prześcieradło położyć.

Komedyantka.

Ten sam dziennik powiada:

Gdy w ubiegłą sobotę odstawiono Borowską do aresztu, zaprowadzono ją naprzód do kancelaryi więziennej. Borowska okazywała wielki niepokój i wreszcie zapytała się towarzyszącego jej agenta policyjnego:

— Czy on jeszcze żyje?

— Umarł — odpowiedział agent.

Borowska teatralnym gestem rozpaczy podniosła ręce ku skroni.

— Ale o kogo się pani pyta? — rzekł obecny dozorca.

— O mecenasa Lewickiego.

— On żyje i odzyskał przytomność.

Usłyszawszy tę odpowiedź, Borowska popadła w ogromne przygnębienie.

„Zdolna do wszystkiego".

P. Andrzej Bylicki pisze w „Nowinach":

„Wobec faktu, że mimowoli wkradła się pomyłka w opisie mego opowiadania o Borowskiej, zamieszczonego w „Nowinach", ośmielam się zaznaczyć, że **Borowską uważam za zdolną do wszystkiego,** obstając stanowczo przy twierdzeniu, że **ona jest morderczynią Lewickiego.**

Czy Lewicki miał z nią stosunek i czy ją potem brutalnie odepchnął, nie wiem, gdyż ani w pierwszym, ani w drugim wypadku nie byłem tego świadkiem. Jakich listów domagała się Borowska od Lewickiego nie wiem; znam natomiast jeden list przez nią do zmarłego pisany, w którym ona nazywa go „królewiczem", oraz wyraża życzenie, że chce mieć z nim syna! Nowele p. t.: „Z za kulis kryminału" pisał Lewicki dwa lata temu".

Korospondencya z Petersonem.

Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymujemy następujący list:

Szanowna Redakcyo! Wyczytawszy w „Głosie narodu" wiadomość, jakoby korespondencya między Borowską a naczelnikiem „Ochrany" Petersonem zawierała wyłącznie materyał charakteru miłosnego, dziwię się, że „Głos narodu" jest tak licho poinformowany co do zwyczajów konspiracyjnych. Wiadomo, że konspiratorzy wszelkiego rodzaju, mówiąc o sprawach politycznych, uciekają się do formy listów miłosnych itp. Agenci „Ochrany małpując rewolucyonistów, również trzymają się tego sposobu nazywania rzeczywistej treści listów, wysyłanych do „współpracowników". *Stary konspirator.*

Jeszcze o obdukcyi zwłok.

W kołach lekarskich krąży wiadomość, iż z protokołu sekcyi dokonanej na denacie, dr Lewickim, nie podano do wiadomości publicznej pewnego szczegółu, który istotnie w dobitnem, protokolarnem sformułowaniu wypadłby zbyt drastycznie.

Nazajutrz po tragicznym zgonie dr Lewickiego podawaliśmy wersyę, iż na ciele zmarłego prócz śmiertelnej rany od kuli skonstatowano drobne uszkodzenia innego rodzaju. Miano je właśnie stwierdzić i na sekcyi, jako ślad nienaturalnego stosunku płciowego. — Szczegół ten — jak twierdzą dalej owe wieści, które powtarzamy z zastrzeżeniem — miał jakoby wpłynąć na znawców lekarsko-sądowych w kierunku jak najpowściągliwszego orzeczenia: brali pod uwagę możliwość szału orgiastycznego, jakkolwiek skądinąd możliwość taka zdaje się być wykluczoną.

Spadek po Lewickim.

Wczoraj po południu ukończoną została inwentaryzacya majątku Lewickiego i sędzia śledczy dr Nowotny oddał całą masę spadkową po zmarłym w zarząd notaryuszowi p. Adamskiemu.

Majątek Lewickiego w gotówce i lokacyach wynosi razem przeszło 60.000 K. Ponieważ żona wyprocesowała od niego w swoim czasie dożywotnią rentę po 160 K miesięcznie, a czwarta część spadku należy się żonie, przeto pozostałe trzy czwarte muszą być użyte na zabezpieczenie jej owego dożywocia. Prawdopodobnie jednak między żoną, a matką i siostrą dra Lewickiego przyjdzie do ugody.

Już się go wypierają.

„Głos narodu" zaprzecza, jakoby dr Lewicki miał wstąpić do redakcyi tego pisma. „Czas" doniósł jednak, że słyszał to z własnych ust redaktora „Głosu narodu" p. Maryana Dąbrowskiego. Kiedy więc p. Dąbrowski kłamał, a kiedy powiedział prawdę?

Po wybuchu prochowni.



Zniszczony dom Kopcia w Woli Duchackiej.

Wczoraj zebrała się w starostwie podgórskiem komisya cywilno-wojskowa, złożona z techników, lekarzy, reprezentantów poszkodowanych gmin i deputacyi kolei państwowych. Komisya ma zadanie przeprowadzić dokładne skonstantowanie i ocenienie szkód tak w domach jak i przez ludzi odniesionych. Na razie poszkodowani zgłaszają się w starostwie, poczem komisya zacznie objeżdżać okolicę katastrofą dotkniętą.

W skład komisyi wchodzą: reprezentanci władzy politycznej starosta Starzeński i koncypista dr Kröbl, z prokuratoryi skarbu dr Rozwadowski, z m. Podgórza burmistrz Maryewski i L. Epstein, ze strony kolei inspektor Pilewski i sekretarz Przybylski, ze strony poszkodowanych gmin Hoffman i Grzybczyk (Wola Duchacka), Maniecki (Płaszów), w imieniu powiatu marszałek Czecz, imieniem wojskowości pułkownik Lawner, intendent Forstner oraz inżynierzy wojskowi Mader i Ambros.

Komisya będzie obradować 8 do 10-ciu dni.

Usuwanie amunicyi.

Wojskowość w obawie dalszych wybuchów i ich następstw, zaczęła jeszcze we czwartek wywozić amunicyę z magazynów, w pobliżu Podgórza leżących, do dalszych. Przedewszystkiem zaczęto wywozić proch, który leży w największej ilości. Podobno zamierzonem jest pozostawienie w magazynach podmiejskich tylko takiej ilości amunicyi, która wystarczałaby na potrzeby podręczne.

Szkoda w Muzeum Narodowem.

Jak nas dziś z najbardziej kompetentnej strony informują, wyrządził wybuch sobotni szkodę w zbiorach Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Mianowicie wskutek prądu powietrza pękł kawał dachu szklanego, a odłamki szkła spadły do jednej z sal, gdzie uszkodziły posąg, z XIV wieku pochodzący, urywając mu kawał ucha i nosa. Szkodę oblicza dyrekcya Muzeum na przeszło 1000 kor.

Można sobie wyobrazić rozmiar nieszczęścia, jakie dotknęłoby te nieocenione zbiory, gdyby wybuch zdarzył się w jednej z prochowni, bliżej miasta położonych. Szczególnie laboratoryum artyleryjskie na Grzegórzkach jest ciągłą grozą, wiszącą nad miastem, i dlatego w tym szczególnie kierunku należy zacząć akcyę, zainicyowaną przez Radę miasta.

Podziękowanie.

Otrzymujemy poniższe pismo z prośbą o umieszczenie:

Z powodu strasznej katastrofy, która skutkiem wybuchu i pożaru prochowni dnia 5 czerwca r. b. w Woli Duchackiej gminę tę nawiedziła, przyczyniły się w wysokim stopniu do złagodzenia nieszczęśliwego wypadku c. i k. wojskowość krakowskiej załogi z c. k. żandarmeryą, oraz c. k. starostwo w Podgórzu, nietylko przez szybkie i skuteczne zamknięcie terenu na niebezpieczeństwo narażonego, szczególnie gminy Woli Duchackiej, z której mieszkańcy ratowali się ucieczką do miejscowości sąsiednich, jakoteż wogóle całą akcyą ratunkową.

Dlategoteż czuje się podpisany w imieniu gminy zobowiązany do złożenia publicznego podziękowania również c. i k. wojskowości i c. k. żandarmeryi, jakoteż c. k. starostwu za pomoc i wszelkie kroki celem zabezpieczenia mieszkańców gminy i ich mienia.

Urząd gminy w Woli Duchackiej.
Piotr Hoffman,
naczelnik gminy.

Klęska ludowców.

Kraków, 12 czerwca.

Przy wczorajszych wyborach do krakowskiej Rady powiatowej z gmin wiejskich przepadli ludowcy, a zwyciężyła lista starościńska.

Przepadli — mimo żywej agitacyi — wybitni przywódcy stronnictwa ludowego i dotychczasowi wpływowi członkowie Rady powiatowej: poseł Wójcik, poseł Ptak i Jarzyna.

Klęska ta przygnębiła ludowców ogromnie, gdyż okazała, że całą siłę ludowców w krakowskim powiecie stanowiło wyłącznie poparcie starostwa, bez którego ludowcy w Krakowskiem są niczem.

Protest przeciw nowym ciężarom podatkowym.

Wiedeń. Polskie zgromadzenie ludowe odbyło się we wtorek 8 b. m. wieczór w sali Brigitta w XX dzielnicy. Sala napełniła się szczelnie ludem, przeważnie ze wsi galicyjskich, pracującym tu za pomocników w fabrykach i przy ziemnych robotach miejskich. Zgromadzenie zagaił tow. Czyżewski, do prezydyum wybrano tow. F. i W. Jończyków i Szafrańskiego.

Powitany burzą oklasków wstąpił na trybunę poseł tow. Daszyński: Polityka zagraniczna Aehrenthala przyniosła nam około pół miliarda nowych wydatków. Minister wojny, chcąc przy sposobności, że prasa wiedeńska zachwyca się polityką Austryi, zrobić interes, żąda nowych morderczych narzędzi dla armii, które mają kilkaset milionów koron pochłonąć. Rząd, aby pokryć te wszystkie wydatki, zaproponował nowy podatek od piwa, wódki, biletów i taryf kolejowych, razem około 100 milionów rocznie. Dzisiaj, w czasie tej strasznej nędzy, lud, robotnik ma być jeszcze więcej wyciśnięty jak cytryna, ma o 10% dać więcej, niż dotychczas, tym magnatom, właścicielom gorzelń i browarów ze swego tak szczupłego zarobku? Nie, nigdy! (Burzliwe oklaski).

Przez podwyższenie taryf kolejowych podrożeją: węgiel, nafta i wszelkie środki żywności, niezbędne dziś do życia klasy robotniczej. Lwią część z tych podatków mają otrzymać sejmy krajowe, aby możebnem było utrzymać gospodarkę szlachecką, kuryalną i administracyę, prowadzącą do bankructwa. Ani na zbrojenie, ani na

podreparowanie sejmów nie damy ani grosza, dokąd polityka rządów nie będzie rozumniejsza, a bramy sejmów nie będą dla nas otwarte. (Burzliwe oklaski).

W dyskusyi tow. Dzikowski wskazał na podrożenie środków żywności, podnosząc, że gdyby byli posłowie wybierani uczciwą drogą, nie tak jak Maślanki, Bujaki, Stohandle itd., toby takich łajdactw nie było, a w komisyi legitymacyjnej nie wodziliby reju Bielohlawki.

Tow. Kłodnicki wywodził, że rząd i szlachta zmuszają lud do rozpijania się, ociemniania i zatruwania alkoholem; drożyzna jest dlatego wielką, ponieważ lichwiarze są zorganizowani tak dobrze, że rząd się ich boi i to robi, co oni chcą. Na ten ucisk i wyzysk potężnym protestem powinno być silne zorganizowanie się robotników.

Tow. Terakowski wskazał, że obecna polityka rządu przynosi ludowi największe straty. Z podrożeniem środków żywności musi się również więcej służbie państwowej płacić. Nie chcemy i nie będziemy płacili, a głos nasz z ulicy poprze żądania naszych posłów w parlamencie i pomoże do nieuchwalenia projektu.

Zgromadzenie uchwaliło protestującą rezolucyę przeciw podatkom. Zgromadzenie to, tak liczbą uczestników, jakoteż powagą obrad nader imponujące, zamknął tow. Jończyk okrzykiem: Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya!

Przegląd społeczny.

Z krakowskiej powiatowej Kasy chorych. XX ogólne zwyczajne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców powiatowej Kasy chorych w Krakowie odbyło się dnia 6 czerwca w lokalu Kasy przy obecności 39 delegatów i reprezentantów. Przewodniczył i zagaił obrady prezes Kasy tow. Zygmunt Klemensiewicz.

Odczytany przez tow. Józefa Kusibę, sekretarza, ostatni protokół oraz sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1908 przyjęto do zatwierdzającej wiadomości i na wniosek tow. Wincentego Figuły uchwalono zarządowi absolutoryum, na wniosek zaś p. Bernarda Machaufa — podziękowanie.

Do komisyi skrutacyjnej powołał przewodniczący pp. Jakóba Kortę, Bernarda Machaufa i Tomasza Piętniewicza.

Do zarządu zostali wybrani z grona robotników: tow. Zygmunt Klemensiewicz, Floryan Zbożil, Roman Galski, Władysław Pachut, Teodor Nargang i Leon Góralik — zaś z grona pracodawców pp. Bronisław Górski, Władysław Meresiński i Michał Guzikowski.

Do wydziału nadzorczego wybrano z grona robotników: tow. Wincentego Figułę, Franciszka Czechowskiego, Franciszka Lukesa i Bernarda Machaufa — z grona pracodawców pp. Filipa Spitzla i Jakóba Podgórskiego.

Do sądu polubownego zostali wybrani z grona robotników: tow. Aleksander Dutkiewicz, Aron Ettinger i Roman Lachodzki — przez wszystkich uczestników walnego zgromadzenia: pp. Marek Kapellner i Stanisław Szczuka.

W sprawie rozszerzenia świadczeń w leczeniu i lekarstwach na żony i dzieci członków Kasy wygłosił referat tow. dr Emil Bobrowski, za co zgromadzeni, powstając, wyrazili mu podziękowanie, po przeprowadzonej zaś dyskusyi w powyższej sprawie uchwalili następujący wniosek p. Bernarda Machaufa:

„Zgromadzeni w dniu 6 czerwca 1909 r. delegaci robotników i reprezentanci pracodawców przyjmują w zasadzie przedłożony projekt rozszerzenia świadczeń Kasy chorych na żony i dzieci członków Kasy i polecają zarządowi, aby po zebraniu potrzebnych dat zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie dla uchwalenia potrzebnych zmian statutu“.

Na wniosek wreszcie tow. Franciszka Lukesa uchwalono wyrazy uznania i podziękowania urzędnikom i lekarzom Kasy, którzy mimo znacznego przyrostu członków, a zatem i zwiększenia się czynności, sumiennie i gorliwie obowiązki swe pełnili.

Polscy robotnicy w Danii. Jeszcze w roku 1901 utworzyło się stowarzyszenie duńskich posiadaczy rolnych, mające na celu sprowadzanie cudzoziemskich robotników. Stowarzyszenie to najbardziej ożywione stosunki podtrzymuje z Galicyą, werbując wychodźców w Oświęcimiu, skąd odbywa się transport do Danii przez Niemcy.

W najnowszym zeszycie „Sociale Rundschau“, wydawnictwa c. k. urzędu statystyki pracy, znajdujemy dane o warunkach zarobkowania naszych robotników rolnych w Danii. Dorośli mężczyźni zarabiają dziennie $1\frac{1}{2}$ do 2 K; kobiety i młodzież 1 K 15 h do 1 K 50 h. W niektórych okolicach, przy kopaniu buraków, płacą od sztuki, a wtedy mężczyzna może zarobić do 3 K, kobieta do 2 K 10 h dziennie.

Oprócz płacy roboczej otrzymują mieszkanie i opał, dalej po $12\frac{1}{2}$ klg. kartofli tygodniowo i po 1 litrze zbieranego mleka dziennie. — Naogół przeciętny zarobek szacować trzeba przy płacy od sztuki dla mężczyzny na 360 K, dla kobiety na 300 K; przy płacy dziennej — 285 K i 220 K.

Praca trwa od godz. 5 rano do 7 wieczór z dwiema przerwami po pół godziny na śniadanie i wieczerzę, oraz z godzinną przerwą na obiad.

W ostatnich latach liczba zatrudnionych w Danii polskich robotników rolnych wzrosła do 10.000 a nawet do 12.000.

„Robotnicy polscy — dodaje „Sociale Rundschau“ — są w Danii lubiani, a znaczne pod względem liczebnym zatrudnienie ich bezwątpienia przyczyniło się do rozwoju duńskiego cukrownictwa.

KRONIKA.

Kraków, 12 czerwca.

Najbliższy duchem Dmowskiego. Dmowski i narodowa demokracya doczekali się dziś tego, iż ks. Stojałowski, przeciwko któremu świadczyli przed sądem, gdy był pod zarzutem pobierania pieniędzy od Broka, mianuje się najbardziej im bliskim duchowo. W ostatnim „Wieńcu-Pszczółce“ czytamy:

„Dziś podajemy rękę narodowej demokracyi — bo po zwrocie p. Dmowskiego w polityce słowiańskiej — to stronnictwo jest nam **najbliższe duchem,** bo chce skupić siły całego narodu do spólnej pracy dla dobra matki Ojczyzny“.

Piękne duchy się wkońcu odnajdują...

Przypominamy o zaległej prenumeracie za czerwiec tym Szan. Prenumeratorom, którzy jej jeszcze nie uiścili, celem uniknięcia przerwy w wysyłce. Osobnych przypomnień wysyłać nie będzie administracya. Prenumeratę należy opłacać zawsze zgóry.

Również biura zamiejscowe jeszcze nie wszystkie nadesłały nam zwroty **za maj,** uniemożliwiając nam uregulowanie rachunków. W przyszłości nie będziemy uwzględniać zwrotów, przysłanych po 5 tym każdego miesiąca. O czem przypominamy, celem uniknięcia późniejszych reklamacyj.

Administracya „Naprzodu“.

Nowiny krakowskie.

Wycieczka turystyczna krakowskiego Chóru robotniczego do Morskiego Oka i Doliny Kościeliskiej odbędzie się w dniach 27 i 28 b. m. Wyjazd z Krakowa w nocy 26-go. Następnego dnia z Zakopanego pieszo przez Dolinę Wachsmundzką do Wodospadów Mickiewicza, następnie z Doliny Białej Wody, przez Żabie do Morskiego Oka na noc. Dnia 28 rano na Miedziane do Pięciu Stawów, przez Świnicę do Stawu Gąsienicowego, następnie przez Jaworzynkę do Zakopanego. Trzeciego dnia rano wyruszy wycieczka do Doliny Kościeliskiej, po południu wyjazd z Zakopanego, a przyjazd do Krakowa tego samego dnia w nocy. Koszta wycieczki 9 koron (licząc w to kolej tam i z powrotem, nocleg przy Morskiem Oku i w Zakopanem i koszta przewodnika). Każdy z uczestników musi być zaopatrzony w żywność na 3 dni, oraz przybory do herbaty. Osoby pragnące wziąć udział w wycieczce, muszą się zgłosić na listę uczestników najdalej do 20 b. m. oraz złożyć na koszta 5 K. Zgłoszenia przyjmuje codziennie tow. Lipiński, Filipa 11, I. piętro (administracya „Naprzodu“) od god. 10 do 1 i od 4 do 6 po południu. Goście mile widziani. Dalsze zawiadomienia co do punktu zbornego oraz innych szczegółów ogłoszone będą w „Naprzodzie“.

Opera. „Halką“ Moniuszki rozpoczęła, jak zwykle, lwowska opera swój doroczny sezon krakowski. Tytułową rolę śpiewała p. Dębicka, młoda śpiewaczka o miłym głosie, niezłym we wyższych tonach; o ile wnosić można, będzie z niej śpiewaczka liryczna, nie dramatyczna. Rolę Jontka śpiewał bardzo dobrze p. Łowczyński, w którego grze widać znaczny postęp. Reszta wykonawców odtworzyła swe partye poprawnie, a chór i orkiestra zasługują na uznanie.

Stan sanitarny w mieście za pierwszy tydzień czerwca przedstawia sprawozdanie miejskiego urzędu zdrowia w następujących cyfrach: urodzin było 61, wypadków śmierci 57, z tego 10 na gruźlicę, 9 na zapalenie płuc, 1 na szkarlatynę, 1 na tyfus, 1 samobójstwo, 1 morderstwo.

Krwawa bójka miała miejsce wczoraj o godzinie 5 po południu na ulicy Izaaka na Kazimierzu między dwoma robotnikami miejskimi, zajętymi czyszczeniem ulicy, przyczem 33 letni Stanisław Pilcz został kilofem ciężko zraniony, otrzymawszy cios w nos. Nieprzytomnego z powodu obfitego upływu krwi pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala.

Zaginiony chłopiec. Jan Sendor z Bolechowic, przyjechawszy 8 bm. na targ przy placu Jabłonowskich dla sprzedaży ziemniaków, przywiózł z sobą 7-letniego synka Tomasza, który między godziną 2 a $2\frac{1}{2}$ zaginął, odszedłszy tylko 30 kroków do studni, by napić się wody. Zachodzi obawa, że został on uprowadzony przez jakąś kobietę. Wszelkie poszukiwania stroskanego ojca okazały się daremnemi; także policya nie zdołała dać o nim żadnych wiadomości. Wobec tego stroskany ojciec udaje się z gorącą prośbą do publiczności, gdyby ktoś umiał dać o zaginionym jakąkolwiek wiadomość, raczy donieść ją albo do policyi, albo wprost do ojca, który dla poszukiwań pozostaje obecnie w Krakowie, przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 10, parter.

Sprzedaż nabojów. U handlarza żelaza Rattnera na Kazimierzu skonfiskowano kilkadziesiąt kilogramów nabojów, pochodzących z wybuchu prochowni, które R. kupował jako stare żelazo.

W Czarnej Wsi odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 2 po południu w ogrodzie p. Goldberga wielki festyn ludowy, odłożony z powodu niepogody z dnia 6 b. m. Program niezmieniony. W teatrze „Karpaccy Górale“, dramat Korzeniowskiego w 5. aktach ze śpiewami i tańcami.

Ładny pedagog. W Ludwinowie pełni funkcyę nauczyciela niejaki Jan Sternowski, podobno artysta malarz z powołania, który ogromnie często używa w szkole kija. Niedawno pobił dwukrotnie Walentego Hudaczka, skrofulicznego chłopca; obecnie znów pobił w dniu 7 b. m. ośmioletniego, słabowitego ucznia III. klasy Franciszka Kajsarza. Mimo licznych skarg ze strony rodziców rada szkolna okręgowa milczy i toleruje tego nerwowego „artystę“. Zmuszeni jesteśmy publicznie wystąpić i zażądać stanowczo poskromienia lub usunięcia tego pedagoga; p. Sternowskiemu zaś komunikujemy, że przysłowie: „kij ma dwa końce“ bardzo często w Ludwinowie się sprawdza.

— Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Wesoła wdówka“.

Niedziela o godz. $3\frac{1}{2}$ po południu: „Dzwony z Corneville“. — O godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem: „Straszny dwór“.

Poniedziałek: „Pajace“ i „Verbum nobile“.

Wtorek: „Czar walca“.

Środa: „Opowieści Hoffmana“.

Czwartek: „Wesoła wdówka“.

Piątek: „Madame Butterfly“ (nowość).

— Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Figle wiosenne“ (przedstawienie benefisowe p. S. Zielińskiej).

Niedziela po południu: „Ona i jej mąż“. — Wieczór: „Zbójcy“.

Poniedziałek: „Szatan kobieta“.

— VI. match footballowy. W niedzielę 13 b. m. urządza sekcya sportowa krajowego Związku turystycznego na Błoniach krakowskich szósty w tym sezonie match footballowy między lwowską drużyną „Pogoń“ a tutejszą „Cracovia“. Jest to match revanche za porażkę, którą poniosła Cracovia we Lwowie dnia 2 maja b. r. (2:1). Spotkanie obu najsilniejszych drużyn w Galicyi ściągnie niewątpliwie i tym razem licznych widzów, którzy chętnie dążą na pole walki, aby podziwiać silnych zapaśników. Początek matchu o godzinie 5 po południu.

— Dwie wycieczki do Tatr urządza w miesiącu lipcu b. r. sekcya wycieczkowa krak. Ogniska nauczycielskiego. Wycieczka pierwsza potrwa 4 dni i obejmie zwiedzenie Doliny Kościeliskiej (pieszo), Giewontu (1900 m.), Doliny Białego, Strążyskiej i Gubałówki (1123 m.). Wyjazd z Krakowa d. 21 lipca, powrót d. 24 lipca.

Wycieczka druga obejmie następujący program: z Zakopanego przez Zawrat (2158 m.) do Morskiego Oka (1393 m.) na noc, przez Rysy (2503 m.) do Jeziora Popradzkiego (1513 m.) i do Jeziora Szczyrbskiego (1530 m.) na noc, drogą Turystowską do Szmeksu (1053 m.), stąd do Schroniska Śląskiego (1678 m.) w Dolinie Wielickiej na noc. Powrót do Zakopanego przez Polski Grzebień (2208) i Dolinę Białej Wody. Wycieczka ta potrwa 5 dni. Wyjazd z Krakowa d. 24 lipca, powrót do Krakowa d. 29 lipca.

Koszta wycieczki pierwszej z noclegami, taksą klimatyczną i biletem kolejowym, ważnym na 5 dni, wynoszą 16 K. Koszta wycieczki drugiej 21 K, pierwszej i drugiej 33 K. Wycieczka pierwsza należy do najłatwiejszych przechadzek tatrzańskich. W wycieczce drugiej mogą brać udział osoby (panie i panowie), które już mają pewną wprawę w chodzeniu po górach, nie doznają zawrotu głowy na widok przepaści i zdolne są do znoszenia kilkunastogodzinnego trudu pochodu z ciężarem (workiem turystycznym) na plecach. Wycieczka ta jednak nie należy do karkołomnych i niebezpiecznych, ale jest jedną z niezbyt trudnych, nastręczającą sposobność poznania w krótkim czasie największych osobliwości Tatr.

Zgłaszać się należy najdalej do 15 lipca złożeniem na ręce sekcyi wycieczkowej całej kwoty. Informacyj ustnych do 22 czerwca w lokalu Ogniska (Kraków, Kanonicza 19, I. p.), a następnie tylko listownych udziela Jan Szkodziński, nauczyciel w Krakowie, Wolnica 1. Na listowną odpowiedź należy dołączyć markę.

— Z Uniwersytetu ludowego. Biuro Uniwersytetu ludowego będzie obecnie otwarte tylko od godz. 6—7 wieczorem.

Wycieczka do Ojcowa, która ma się odbyć w niedzielę, będzie w razie niepogody odłożona do następnej niedzieli.

Z kraju.

Śmierć w Tatrach. Dr Weiss, profesor gimnazyalny w Hucie Królewskiej na Górnym Śląsku, wybrał się podczas Zielonych Świąt na wycieczkę w Tatry. Zamierzał przejść ze strony węgierskiej na galicyjską drogą koło jeziora Szczyrbskiego. Miał do wyboru dwie drogi: albo przez Rysy albo też niebezpieczniejszą przez przełęcz Mięguszowicką. Ponieważ wakacye szkolne się kończyły, a dr Weiss się nie zjawił w gimnazyum, dlatego zwrócono się do Tow. tatrzańskiego w Zakopanem z prośbą o wysłanie w góry ekspedycyi ratunkowej. Dotąd nie natrafiono na ślady.

Aresztowanie uczniów za kradzież. W Złoczowie aresztowano 3 uczniów gimnazyalnych, podobno Rusinów, za kradzieże; czwarty spólnik uciekł. Kradzieże popełniano od 3 lat w handlu broni Rollera, gdzie kradziono różne przybory myśliwskie; nigdy jednak nie udało się sprawców ująć. Dopiero w ostatnich dniach maja wyszło na jaw, że sprawcami kradzieży są uczniowie gimnazyalni mieszkający w bursie ruskiej: Zając, Gontar i Żukowski. Wydalono ich z bursy, a 4 b. m. aresztowano ich i przyznali się. Czwartym winnym jest Piotr Hrycyszyn, a piąty Zacharkow odgrywał rolę przechowywacza skradzionych rzeczy.

Wojna w czasie pokoju. Dnia 8 b. m. podczas ćwiczeń artyleryi w Żurawicy pod Przemyślem dwaj żołnierze dostali się pod koła armaty. Jeden z nich zginął na miejscu, a drugiego w ciężkim stanie przewieziono do szpitala wojskowego.

Z zaboru pruskiego.

Proces przeciwko „Gazecie Robotniczej“. We środę 9 b. m. stawał przed sądem bytomskim tow. Stanisław Mieczkowski, oskarżony o obrazę policyanta Vollmüllera z Dębu pod Katowicami.

W listopadzie 1908 roku ukazał się w „Gazecie Robotniczej“ artykuł pod nagłówkiem „Policyjny napad na wesele“. W artykule tym piętnowano zachowanie się policyanta Vollmüllera na pewnem weselu w Dębie, który na sali dobył szabli i spokojnych weselników pragnął z niej wypędzić po południu o godz. 6 ze względu na przypadający następnego dnia „bustag“. Wskutek takiego wystąpienia policyanta mogło łatwo przyjść do rozlewu krwi. Że się tak nie stało, należy jedynie zawdzięczać rozwadze i zimnej krwi gości weselnych.

Oskarżony towarzysz sam był obecny na owem weselu i oburzeniu swemu dał wyraz w „Gazecie Robotniczej“, której jest redaktorem.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, w tem trzech policyantów i wójta Rothera z Dębu, stwierdzonem zostało, że ów policyant nie miał żadnego prawa do tak „ciętego“ postępowania na weselu. Nawet prokurator nie mógł nic przekonywującego powiedzieć na jego uniewinnienie. Zato adwokat oskarżonego wykazał dobitnie, że postąpienie policyanta wobec spokojnych weselników trzeba nazwać conajmniej niebywałem i zanadto „ciętem“. Należało rozsądniej postępować, tak, jak to uczynił np. wójt, do którego udano się następnie z zażaleniem. Oświadczył on wtenczas, że nie może wprawdzie zakazać muzyki i tańca w zamkniętem kółku, ale następnie będzie może zmuszonym nałożyć karę (3 marki) za przekroczenie rozporządzenia rejencyjnego, dotyczącego nieodbywania zabaw w przeddzień bustagu. — Wskutek tego weselnicy spokojnie dalej mogli się bawić.

Sąd pomimo to skazał tow. Mieczkowskiego na 50 marek kary. Oskarżony, powiada sąd, miał prawo do skrytykowania tej sprawy i dlatego jako uczestnikowi wesela, bezpośrednio dotkniętemu tem zajściem, należy przyznać obronę § 193 (uprawnione interesy). Sąd dopatrzył się atoli obrazy formalnej w

zdaniach jak „napad policyjny na wesele“, „w napadzie szału“ itd., za co wymienioną karę pieniężną zawyrokował.

Ze świata.

Śmierć właściciela Luwru. Znany milioner, mecenas sztuk pięknych i filantrop, Chauchard, właściciel magazynu pod nazwą „Luwr“ w Paryżu, zmarł. Egzekutorem testamentu zamianował Loubeta, byłego prezydenta republiki francuskiej. Chauchard, który dożył 85 roku życia, był starym kawalerem. Ku końcowi szóstego dziesiątka lat ubiegłego wieku założył w Paryżu „Magasins du Louvre“, jedno z największych tego rodzaju przedsiębiorstw w Paryżu. Corocznie ofiarowywał bardzo znaczne sumy na ubogich, jednakże próżność nie pozwalała mu na zachowanie zasady, że lewica nie powinna wiedzieć, co czyni prawica i Chauchard z tego powodu żądał hymnów pochwalnych. Muzeum sztuk w Luwrze otrzymało od niego mnóstwo cennych obrazów, obecnie zaś, na mocy testamentu, otrzyma całą galeryę po zmarłym. Za tę ofiarność otrzymał Chauchard krzyż legii honorowej. Próżność jego sięgała nawet poza grób. Jeszcze za życia sprawił sobie trumnę za 20.000 franków i grobowiec za 100.000. Na koszta pogrzebu wyznaczył 200.000 franków i sam wypracował program pochodu pogrzebowego na tle historycznem. Służba przedsiębiorstwa pogrzebowego „Entreprise des pompes funebres“ została już naprzód wezwana do zgolenia wąsów i brody, ale stanowczo odmówiła, grożąc strejkiem. Tymczasem Chauchard umarł. Pozostawił 250 milionów franków majątku. Loubet, jako egzekutor testamentu, otrzyma za swoje trudy 10 milionów.

Rada państwa.

Wiedeń, 12 czerwca.

Między zgłoszonymi wnioskami znajduje się wniosek posła Madeja i tow. w sprawie budowy mostu na Wisłoce.

Minister handlu dr Weiskirchner odpowiedział na szereg interpelacyj, poczem Izba przystąpiła do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Breitera w sprawie

odszkodowania dla Turcyi.

Poseł Breiter w uzasadnieniu nagłości oświadczył, że rząd wniósł przedłożenie dopiero po zgłoszeniu tego wniosku nagłego. Przez wypłacenie odszkodowania Turcyi bez zezwolenia parlamentu rząd dopuścił się ostrego naruszenia konstytucyi. Dalej zarzucił rządowi lekceważenie parlamentu, o czem świadczy także zarządzenie, zabraniające urzędnikom państwowym posługiwać się interwencyą posłów.

Odpowiedź ministra skarbu.

Minister skarbu dr Biliński odpierał zarzuty posła Breitera i oświadczył, że nie jest uzasadniony zarzut partyj opozycyjnych, jakoby rząd starał się zawsze obniżyć powagę parlamentu. Jasną jest rzeczą, że rząd posiada poparcie pewnych grup i stronnictw, inne zaś zajmują stanowisko opozycyjne. Jeżeli więc rząd przez poparcie jednej strony stara się swe zamiary przeprowadzić i to mu się uda, nie znaczy to, aby się to działo w drodze niekonstytucyjnej.

Minister zaznaczył dalej, że musi obstawać przy tem, aby **plan finansowy, który Izba także odrzucić może,** został przedyskutowany. Niechaj Izba ma to przed oczyma, że niektóre kraje, jeżeli rzecz nie będzie załatwioną, z końcem bieżącego roku staną przed widmem bankructwa. — Rząd nie ma w tem interesu, aby Izbę rozpędzić, a jeżeli Izba w lipcu i sierpniu pragnie pracować, to rząd się z tem zgadza.

Minister wystąpił dalej przeciw zarzutowi, jakoby rząd występował przeciw postulatom ludowym. Rząd przedłoży projekt reformy podatku domowo-klasowego; nieuzasadnionym jest dalej zarzut, jakoby rząd wyłudził od ludności pieniądze z ich kieszeni i popełniał wymuszenie. Gdyby można na Izbie coś wymusić, minister wymusiłby przedewszystkiem plan finansowy. (Wesołość).

Co do zarządzenia, aby

deputacye urzędnicze

nie były prowadzone przez posłów, sądzi rząd, że stosunek urzędników do ministrów resortowych bliższym jest, niż stosunek urzędników jako wyborców do posłów. Naturalnie posłowie mają prawo i obowiązek zajmowania się interesami wyborców, a więc i urzędników.

Na zarzut, że rząd nie podał się do dymisyi z powodu rzekomego otrzymania wotum nieufności, oświadcza minister, że rząd jest gotów każdej chwili ustąpić, jeżeli Izba stworzy większość, gotową z programem pozytywnym objąć rządy; ale zostawić przerwę w kierownictwie rządów, tego rząd nie może brać na swoje sumienie.

Co do samego wniosku zaznaczył minister, że poseł Breiter niewłaściwie interpretuje słowo „ratyfikacya“. Izba nie ma nic ratyfikować, należy to do prerogatywy obu monarchów; parlament ma tylko oświadczyć na to swą zgodę.

Rząd z całą świadomością swej odpowiedzialności zgodził się na wypłacenie tej sumy, w przekonaniu, że parlament udzieli mu swego zezwolenia. Izba jednak może w uchwale swej zaznaczyć, że rząd dopuścił się złamania konstytucyi, lub też nie, ale lepiej byłoby protokół odesłać jak najprędzej do komisyi i tam to uchwalić, co będzie uważane za dobre. Rząd do uchwały się zastosuje, ale prosi, aby uchwała komisyi nie była uważana za wotum nieufności dla niego (wesołość). Lepiej byłoby, aby plan finansowy odesłać do komisyi i tam go ewentualnie odrzucić, a wtedy wszystko będzie w porządku (wesołość).

Po przemowie pos. Kurandy i tow. Nemeca zamknięto dyskusyę i w głosowaniu wniosek pos. Breitera **odrzucono.**

Izba przystąpiła do

pierwszego czytania planu finansowego.

Zabiera głos p. Oklestek (agr. czeski).

TELEGRAMY

z dnia 12 czerwca.

Proces o wielkoserbską agitacyę.

Zagrzeb. W ciągu wczorajszej rozprawy świadek, dyrektor szkoły Klemen, zarzucił oskarżonej nauczycielce Rudan i oskarżonemu Giuricowi, że prowadzili w sposób fanatyczny propagandę wielkoserbską. Gdy oskarżony dr Giuric mimo napomnienia prezydenta polemizował i występował przeciw zeznaniom Klemena, prezydent odebrał mu głos, a gdy ten żywo przeciwko temu zaprotestował, senat udał się na naradę. Równocześnie zaś powstał wśród wszystkich oskarżonych wielki hałas; zarzucali sądowi, że uniemożliwia im obronę. Także publiczność wmięszała się do wrzawy. Gdy senat znowu zjawił się w sali, przewodniczący nie mógł przyjść do głosu. Z powodu tego senat ponownie udał się na naradę i postanowił wszystkich oskarżonych wykluczyć z rozprawy.

Po strejku pocztowym we Francyi.

Paryż. Przedsięwzięte onegdaj rewizye domowe wywołane zostały faktem, że przed kilkoma dniami aresztowano dwie osoby w chwili, gdy podkładały bomby pod słupy telegraficzne. U jednej z aresztowanych osób znaleziono list, w którym wzywa się do akcyi na rzecz pocztowców, oraz odezwę zachęcającą do niszczenia linij telegraficznych. Między aresztowanymi jest kilku rojalistów.

Reforma sądów wojennych we Francyi.

Paryż. Izba 456 głosami przeciw 50 przyjęła projekt ustawy o reformie sądów wojennych.

Duma.

Petersburg. Duma uznała nagłość budżetu za rok 1909 i przyjęła ten budżet. Zwyczajne dochody wynoszą 2.458,000.000 rubli, nadzwyczajne 482,000.000, zwyczajne wydatki 2.445,000.000, nadzwyczajne wydatki 495,000.000 rubli.

Przywrócenie konstytucyi w Persyi.

Teheran. (Pet. ag. tel.) Komitet pojednawczy przedłożył szachowi nową ustawę wyborczą, umożliwiającą ponowny wybór dawniejszych posłów.

Teheran. (Pet. ag. tel.). Z Meset donoszą o wielkich rozruchach, które rozpoczęły się 7 b. m. tem, że rewolucyoniści w gmachu endżumenu zabili szefa policyi. Panuje obawa przed zamachem na generał-gubernatora, który jest w drodze do Mesetu. Podczas strzelaniny w mieście kule leciały aż do rosyjskiego konsulatu. Europejczykom grozi poważne niebezpieczeństwo. (Telegram ten, wysłany przez rząd rosyjski, ma oczywiście na celu usprawiedliwić wkroczenie wojsk rosyjskich do Persyi. *Przyp. Red.).*

Trzęsienie ziemi.

Marsylia. Wczoraj o godz. 9 m. 15 wieczór dało się uczuć w okolicy silne trzęsienie ziemi, które trwało 4 sekundy. Ludność przerażona opuściła mieszkania i wybiegła na ulice. O godzinie 9 m. 40 trzęsienie ziemi ponowiło się.

Aix. Wskutek trzęsienia ziemi wśród ludności powstała wielka panika. W wielu domach zostały zbite szyby. Kilka domów zarysowało się.

Paryż. W Avignon, Nicei, Tulonie, Cannes, Montpellier i innych miejscowościach miało miejsce trzęsienie ziemi. Nikt z ludzi nie zginął.

Marsylia. Astronom, który zajęty był przy aparacie seismograficznym, z powodu trzęsienia ziemi, spadł z krzesła. W Lambes zawaliło się kilka domów; 8 ludzi zabitych.

Genua. Wczoraj o godz. 10 i pół dało się tu odczuć trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło szkody.

Z różnych stron.

Jak dawno istnieje ziemia. — Największe lokomotywy. — Tryumf brzydoty.

Gdy Darwin wystąpił ze swemi teoryami, sądzili wraz z nim geologowie, że ziemia istnieje conajmniej 230 milionów lat. Postępy fizyki ziemskiej przypuszczenie to obaliły. Uczeni obliczyli czas, jakiego potrzebuje planeta oderwana od słońca, by z ciała ognisto-płynnego zamienić się w stałe. Na podstawie tego obliczenia doszli do przekonania, że istnienie kuli ziemskiej musi być znacznie dłuższe. Wreszcie odkrycie radyum i teorya o działaniu materyi rzuciły nowe światło na to zagadnienie.

Angielski fizyk Strutt ogłasza w jednem z fachowych czasopism, że wiek ziemi obliczyć można dziś najdokładniej przy pomocy minerałów, zawierających radium. Odkrył on w ten sposób, że np. thopianit potrzebuje na swą przemianę 240 milionów lat, a zatem ziemia musi być jeszcze starsza. Uczony ten przypuszcza długość jej istnienia na około 250 milionów lat.

* * *

Największemi na świecie lokomotywami rozporządzają koleje państwowe w Belgii. Najnowszem dziełem sztuki inżynierskiej jest lokomotywa ciągnąca pociąg ekspresowy na linii Ostenda-Kolonia; ma ona sześć kół objętości 1·98 m., waży 55.000 klg., a z łatwością robi 120 klm. na godzinę. Na wystawie odbyć się mającej w r. 1910 w Brukseli wystawione będą jeszcze większe lokomotywy o 6 osiach i 3 cylindrach.

* * *

W drodze z Ameryki do Europy znajduje się obecnie najdroższy na świecie pies. Jest to buldog, będący własnością milionera Coopera, który za niego zapłacił 1000 funtów (około 25.000 K). Buldog waży 54 funtów i liczy 5 lat. Jest to najbrzydszy pies między buldogami, które, jak wiadomo, nie odznaczają się pięknością. O „sławie“ jego brzydoty świadczy fakt, że otrzymał na 500 wystawach psów świadectwa, że w brzydocie żaden pies mu nie dorównał.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

H. K. Lwów. Prosimy przysłać bezzwłocznie. Ręczymy za ścisłą dyskrecyę, ale prosimy o Pański dokładny adres dla naszego wyłącznie użytku.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność! członkowie spółki spożywczej „Naprzód“ w Krakowie.** W niedzielę 13 czerwca b. r. o godzinie 3 po południu w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, I. p., odbędzie się przedwyborcze walne zgromadzenie członków „Konsumu robotniczego“ z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie kasowe i zarządu. 2. Wybór uzupełniający Rady nadzorczej i zarządu. 3. Wnioski zarządu. 4. Interpelacye członków. Wstęp na zgromadzenie za okazaniem legitymacyi członka. O jak najliczniejszy udział uprasza zarząd.

* **Ogólne zgromadzenie kelnerów** odbędzie się we wtorek 15 b. m. o godz. 1 w nocy w Związku stow. rob. w Krakowie (Wiślna 5).

* **Czytelnia robotnicza w Nowej Wsi Narodowej** urządza w niedzielę 13 b. m. wielką zabawę taneczną w ogrodzie p. Singera w Łobzowie z następującym programem: Wesele krakowskie, wróżba cygańska, kosz szczęścia, beczka piwa za 1 ct. poczta, konfetti. Wstęp od osoby 40 h, dzieci do lat 10 w towarzystwie rodziców wstęp wolny. W razie niepogody zabawa odbędzie się w sali.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Tow. ze Szlaku 20 h. Kolejarze tarnowscy złożyli dnia 5 czerwca u p. Maurycego Abenda wraz z nim 3 K 70 h. Przez tow. J. Kusibę „Drzko“ 8 K. Jedna z „tak zwanych towarzyszek“ po przeczytaniu przedruku artykułu ze „Steru“ p. t. Fanatyczki w „Naprzodzie“ z dnia 9 czerwca zamiast komentarza składa 2 K.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Zastępcy poszukiwani

z wysoką prowizyą w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska dla zjednania najtańszego ubezpieczenia. Zgłoszenia: Inspektorat ubezpieczeń, Kraków. Starowiślna 43. (Marka na odpowiedź).

Ucznia do praktyki

malarskiej poszukuje Franciszek Wyhnák, Maryańskie Góry koło Morawskiej Ostrawy.

Spólnika

kapitałem najmniej 3000 kor. poszukuje właściciel dobrze prosperującego zakładu zegarmistrzowsko-jubilerskiego. Znajomość zawodu nie wymagana. Zgłoszenia pisemne pod B. 23. do Działu Inseratowego „Naprzodu“.

Ważne dla masarzy.

Interes masarski, prowadzony w odpowiedniem mieszkaniu i sklepie przez lat 36 z dobrem powodzeniem z wszelkimi przyrządami z powodu słabości właściciela jest zaraz do wydzierżawienia.

Wiadomości udziela **Leon Nagaecki w Dębicy.**

Czereśnie i wiśnie

duże twarde i słodkie 5 klg. za 3 kr. dostarcza J. Müller, właściciel winnic. Kiskunhalas, Węgry.

Bardzo tanio do wynajęcia

I. 2 pokoje, kuchnia z oświetleniem gazowem na parterze od 1 lipca b. r.

II. 5 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka na wysokim parterze od 1 października b. r.

III. 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka na I-szem piętrze od 1 października b. r.

IV. 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, bez łazienki na IV-tem piętrze od 1 października b. r. przy ulicy Wiśle 12. Wszystkie pokoje jasne, słoneczne i duże. Bliższych informacyj udziela właściciel domu codziennie o godzinie 2 popołudniu

Tanio do wynajęcia

lokal, nadający się na zakład fryzyerski lub coś podobnego od 1-go września b. r. przy ul. Wolskiej 25. Bliższej wiadomości udzieli właściciel domu, mieszkający przy ulicy Wiśle 12, codziennie o godzinie 2 popołudniu.

Ktoby

miał zamiar zapoznać się z wyrobami cukierni i fabryki czekolady i kakau, niech poda adres i zażąda cennik, który zostanie wysłany zaraz darmo i opłatnie.

Jan Michalik

Krakow, Floryańska 45.

Fabryka Czekolady i Kakao.

ANNA (izrael.)

z praktyką handlową, **pisząca biegle na maszynie** zarówno po polsku jak i po niemiecku **potrzebna** do biura fabrycznego.

Oferty własnoręczne z odpisem świadectw pod: F. N. S. przyjmuje Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń.

Rowery

używane męskie i damskkie w dobrym stanie z masy likw. sprzedaję nadzwyczajnie tanich cenach K. 38, 44, 54, nowe od K. 90 z gwarancyą całoletnią, z kołem swobodnem K. 118 z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Płaszcze K. 7, 8 i 9. Węże K. 5 i 6. Latarki acetyl. K. 5, 6 i 8. Pompy nożne K. 4 i 5. Dzwonki K. 3. Raty wykluczone. Zastępca K. 15 pożądany. Stanisław Wdbakin, Wien IX, Rögerg. 23/9. Cennik bezpłatnie.

GLANZBERG W TARNOWIE

Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)

poleca gramofony marki „Aniołek“ i francuskie pathefony. Wielki wybór płyt najnowsz. zdjęć. Maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Zdumiewająca nowość.

Przez używanie poręczonego nieszkodliwego proszku do szybkiego prania

„PERESAM“

(nie jest to żaden t. zw. proszek do prania lub mydlany) ma się bieliznę

białą jak śnieg

bez żadnego jej uszkodzenia.

Uznanie kół kupujących:

„Za mało znaczy chwalić Pański „Peresam“, ze względu na znakomity skutek. Kto dziś nie używa Pańskiego „Peresamu“, działa niemądre przeciwko sobie samemu. **Otylla Dvoracek,** Berno.

Zrobiwszy próbę Pańskim proszkiem „Peresam“ byłam tak zdumiona, że swym oczom wierzyć nia chciałam. Ze zwyczajną ilością bielizny byłam zupełnie bez trudu gotowa i nie mogę pominąć sposobności, by Panu wyrazić moje zupełne uznanie. Całkiem śmiało mogę Pański „Peresam“ wszystkim gospodyniom i praczkom gorąco polecić. **Jadwiga Trojanek** w Bernie.

Pan Józef Koblitz zaprzysiężony chemik w Pradze udowodnił, że „Peresam“ wolny jest od wszelkich szkodliwych składników, nie niszczy zatem bielizny.

SKŁADY:

Kraków: Reim i Ska, Rynek Linia A-B. Roman Drobner, plac Szczepański. Helena Wolfgang, ul. Mikołajska 9. Paulina Süsskind, Mały Rynek. Maurycy Kreisler, ul. Grodzka. Skład apteczny Arnolda Reifera, ul. Grodzka. Droguerya „Sanitas“, ul. Długa 16. Salomon Fertig, Stradom 17. Abraham Schamroth, ul. Bożego Ciała 20. **Podgórze:** Jakób Goldberg, oraz Zygmunt April w Rynku. **Cieszyn:** G. J. Heuermann. **Maków:** Antoni Tatka. **Nowy Sącz:** Leon Gelernter, Schaja Weintraub. **Stary Sącz:** B. Holländer. **Sanok:** Naftali Ryb. **Jasło:** Jan Dymnicki. **Jaworzno:** Teodor Dendera. **Jordanów:** Romuald Oleaczek. **Alwernia:** Florentyna Bahr.

W miejscowościach, gdzie niema składu, wysyłam opłatnie 3 paczki na próbę po otrzymaniu 1 kor.

Antoni Kasal, Król. Winogrody Nr 483.

Zastępca na Galicyę: **Szymon oria, Kraków, Sebastyana 20.**

Nadzwyczaj dobre szanse wygranej

z

Główną wygraną K 90.000·—, 60.000·—, 30.000·—, 20.000·— Lirów 30·000—, 15.000·—,

ma następująca grupa losów:

1 Austr. los Czerw. krzyża	najbliższe losowanie	1 lipca
1 Włoski „ „ „	„	1 sierpnia
1 Kwit premiowy losu kred. ziem. I. em.	„	15 sierpnia
1 Węgierski los Czerwonego krzyża	„	1 września
1 „ „ Bazyliki	najbliższe	1 września

Powyższe losy zbywam za gotówkę według kursu dziennego, lub polecam wszystkie 5 losów za

36 rat miesięcznych po koron 7·—.

Wyłączne i niepodzielne prawo do wygranej po przesłaniu pierwszej raty wprost do mnie najlepiej przekazem pocztowym, poczem prześlę prawnie wystawiony dokument sprzedaży wraz z czekami pocztowej kasy oszczędności, celem przesyłania dalszych rat.

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25

(we własnym domu) 519 6

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizya.

Zjednoczone austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO AMERICANA“

Regularna i bezpośrednia

komunikacya **z Austryi do Ameryki, Kanady** itd.

Rozkład jazdy. **Cena jazdy z Krakowa:**

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

		I. klasy	II. klasy	III. klasy
Oceania	22 maja	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Martha Washington	29 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Argentyna	12 czerwca	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Atlanta	19 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Alice	26 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Laura	3 lipca	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Oceania	16 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Martha Washington	17 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80

Ceny zawierają już amerykański podatek.

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady obniżają się powyższe ceny o K. 20·—

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

		I. klasy	II. klasy	III. klasy
Francesca	30 czerwca	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 138·80
Zofia Hohenberg	4 sierpnia	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 138·80

Cena międzypokładowa Kraków — Rio de Janeiro K. 158·80.

Zmiany zastrzega się.

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i Sp. Kraków, ul. Lubicz 7.

(naprzeciw dworca kolejowego),

Lwów, ul. Na Błonie L. 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye.

Biuro spedycyjno-komisowe i ZASTĘPSTWO AUSTRYACKIEGO i p. „LLOYDU“.

Nie chemiczne wyroby — tylko

Buljon prawdziwy

■ bez żadnych szkodliwych domieszek ■

8 h. kostka na porcyę **8 h.**

Pasztet z drobiu puszka 76 hal. — Pasztet z gęsich wątróbek puszka 80 hal. Buljon w tafiach kg.: kor. 7·60—9 i różne konserwy mięsne w puszkach poleca

Pierwszy krajowy krakowski wyrób pasztetów, konserw i buljonu

D. CHRABĄSZCZ i H. KOŁECZEK, Kraków ulica św. Jana L. 13.

Cenniki i 5-cio kilogramowe przesyłki na prowincyę — franko.

Celem eksploatacyi wynalazku **opalania pieców ropą** naftową palnikiem „Calor“ poszukuje się

spólników z kapitałem

Rentowność zapewniona.

Bliższych wyjaśnień udziela **Inżynier Węgrzyn w Krakowie, Dietla 101, wprost od ul. Wielopole.**

Agenci poszukiwani.

PISANIE i POWIELANIE NA MASZYNACH

w językach: polskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim przyjmuje koncesyonowane biuro **H. Pałuskiej, Bracka 1 a, II p.**

NOWOŚĆ! Pisanie i odbijanie w dowolnej ilości egzemplarzy **nut i rysunków!**

Extrakt Globus

czyści lepiej aniżeli inne

środki do czyszczenia metali.

Zastępca MAURYCY VORZIMMER.

„RIGO“ na nagniotki!

Niezawodna pasta usuwająca najzastarzalsze nagniotki bez boleści w **przeciągu 4 dni.** W razie nieusunięcia tychże płacę 10 koron. Pudełko za 1 kor. wystarcza do usunięcia 8 nagniotków. — Na prowincyę wysyłam za zaliczką pudełko 1 kor. 60 hal., 2 pudełka 2 kor. 60 hal. — Do nabycia u

M. ZIEGELMANNA

KRAKÓW, UL. KRAKOWSKA L. 1.

Sok malinowy

z górskich jagód, aromatyczny, prawdziwy do nabycia

w Drogeryi

Jana Michnika

w Bochni.

Próbna przesyłka 5 Kg. Kor. 7·— franco.

Przy większych odbiorach specyalne oferty.

Świeżo otwarta

WYPOŻYCZALNIA ROWERÓW

po cenach nader niskich.

B. Grössler

Kraków, ul. Berka Joselewicza 14.

Na prezenta, na imieniny i Wesela

fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K, fantazyjne . . . . „ 5 „ również ciasta po 6 hal.

poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osob. zarz. R. Pieczarki

Poselska 15, Kraków.

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

polecają dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40, — kurs II-gi kor. 4·80, — **Polsko-Francuski** kurs I-szy kor. 3·60, — kurs II-gi kor. 9·60, — **Polsko-Angielski** kurs I-szy kor. 2·30, — kurs II-gi kor. 3·60, — **Polsko-Rosyjski** kurs I. kor. 4·20, kurs II. kor. 5·40.

MAGAZYN OBUWIA

męskiego, damskiego i dla dzieci

pod firmą

Pierwsza Krakowska Spółka Szewców

przy ul. Zwierzynieckiej 4

poleca swój bogato zaopatrzony **skład obuwia** i wykonuje wszelkie obstalunki podług najnowszych fasonów, po cenach przystępnych.

Za zarząd **Walenty Korta.**

Przy zamówieniu 2 paczek franko.

Jedyna nadzwyczajna sposobność kupna dla handlarzy i domokrążców towarów bławatnych. — Wysyłka także dla osób prywatnych.

40—45 metrów za koron 15

Materye na bluzki (zefir angielski) 80 cm. szerokości (najnowsze delikatne wzory). ::: **Modne zefiry** na suknie, bluzki i koszule. ::: **Kanafas** na pościel w żywych kolorach. ::: **Oxford** na koszule męskie, bardzo trwałej jakości. **Kriset** na halki, w ciemnych i czerwonych barwach. ::: **Druk niebieski** na fartuchy i spodnice domowe. — Resztki 6 — 15 metrów długości — bez skazy, do prania pod gwarancyą, najlepszej jakości.

Pieniądze zwraca się natychmiast, jeżeli towar nie jest odpowiedni, a paczkę przyjmuje się z powrotem nieopłaconą.

Najmniejsza wysyłka za pobraniem 1 paczka 40—45 metrów. — Przy zamówieniu można także podać sortyment.

Tkalnia R. HORNER, Nachod, Czechy.

Dalej polecam na bieliznę i wyprawy ślubne **bielone płótno rumburgskie** jakoteż **bielony gradl** na pościel.

40 metrów, sortowane według życzenia, koron 18·50.

Odznaczona Złotym medalem Londyn 1903.

ANTONI BRABEC

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH W KRAKOWIE, UL. SŁAWKOWSKA 24.

Wielki wybór własnego wyrobu instrumentów wszelkiego gatunku. **Wielki skład** wszelkiego gatunku harmonij ręcznych, instrumentów smyczkowych, cyter i innych przyborów muzycznych. **Wielki wybór** strun krajowych i pozakrajowych. — **Wszelkie reperacye** wchodzące w mój zakres wykonuję tanio i starannie.

Kule i kręgle

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek główny 37.

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franko.

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, iż w mojej pracowni wyrabiam

BRZYTWY I SCYZORYKI

oraz przyjmuję takowe do **ostrzenia, szlifowania** i również starannie **nikluję.**

B. Rozciszewski, Kraków, Floryańska 43.

SZCZAWNICA

Dr. Józef Kołączkowski, właściciel Zakładu **leczniczego** prowadzi

Pensyonat hydropatyczny

we własnych willach słonecznych, rozłożonych na południowym stoku Bryjarki w **parku** nowozałożonym o 20 morg. powierzchni, który jest oddzielony tylko dla pensyonarzy. **Kuchnia renomowana i wykwintna. Ceny umiarkowane.** **Zarząd.**

F. Pamm. Kraków

ul. Zielona Nr. 3

wysyła darmo i opłatnie cennik z 3000 illustr. zegarków tow. jubil. i srebrnych.

TUTKI Z GODŁEM „NAPRZÓD“

z fabryki

M. Paschalskiego

wyłącznie do nabycia

w sklepach Robotniczych

Ul. Wiślna L. 8.

Ul. Grzegórzecka 106.

Dębniki, Pocztowa 17.

Przeciw poceniu się nóg i rąk

znakomity

Hydrogen

wyrób i skład główny

Apteka pod „Aniołem“ Kraków-Zwierzyniec.

Do nabycia w Drogueryi Hanaka i Ski, Szewska i drogueryi Komorowskiego, Floryańska.

Cena jednego pudełka 1 korona.

Marki różnych krajów

używane i nieużywane sprzedaje się bardzo tanio. Kraków, ul. Topolowa 4, parter oficyny, drzwi wprost.

Sklep frontowy

nadający się na każdy interes na Rynku kleparskim zaraz lub od 1 lipca do wynajęcia. — Wiadomość: Liebeskind, Rynek kleparski L. 11.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 719).